

Polish Club on Line

Created August 1998

Wydanie niezależnej strony internetowej Waldemara Glodka www.polishclub.org

Lato 2009

W pogonii za agentem

Dopiero tego lata, już jako emeryt przebywałem dłużej w Polsce i odwiedziłem Instytut Pamięci Narodowej w Warszawie. Spełniłem tym swoje zobowiązanie w stosunku do osób, które mimo agresywności różnego rodzaju prowokatorów wytrwały ze mną w wielopłaszczyznowej obronie starych polonijnych organizacji i Domu Polskiego w San Francisco, najstarszego ośrodka polonijnego w Północnej Kalifornii, posiadającego swój budynek w historycznej części miasta.

Kiedy panowie Karol Zerucha i Edmund Lewandowski przegrali proces sądowy w którym oskarżali Dom Polski, kilku członków zarządu i mnie jako prezesa, niepokieszoną przyszła z pomocą tak zwana lista Wildsteina. Wykorzystali obecność nazwiska takiego jak moje i przypuścili atak obelżywych oskarżeń o repertuarze przypominającym esbeckich i komunistycznych fachowców. Wtedy to, jeszcze jako prezes Domu Polskiego w San Francisco, opublikowałem na stronach internetowych www.polishclub.org i obszernie na łamach polonijnego czasopisma „Nasz Dom” cykl felietonów „Piorkiem prezesa” gdzie w miarę dokładnie opisałem misternie uknutą intrygę i gehenne jaką przeżyły osoby od lat związane z Domem Polskim.

Aczkolwiek jest wiele momentów świadczących o wcześniejszym zaangażowaniu sił „reformatorskich” w ustawianiu pod swoim kątem działalności Domu Polskiego to jednak w mojej ocenie decydującym momentem do ataku przyjęto śmierć wieloletniego prezesa Towarzystwa Świętego Stanisława Biskupa Patrona Polski s.p. Michała Radomskiego. Organizacja Św. Stanisława należała do jednej z trzech, które w 1926 roku zakupiły budynek i powołały korporację Polish Club, Inc. Zgodnie ze statutem organizacji po śmierci prezesa powinny odbyć się wybory. Jednak pan Karol Zerucha wykorzystując pozycję wiceprezesa wraz z sekretarzem protokolowym panem Edmundem Lewandowskim zdecydowali się przejąć kontrolę nad Towarzystwem Świętego Stanisława. Nie mając poparcia członków organizacji, poczuli stosować różne fortele i sztuczki; posuwając się nawet do nielegalnego oddania dwóch głosów przez pana Zeruchę w czasie głosowania po którym obwołal się prezesem! To tyle w skrócie dla przypomnienia genezy akcji oszczerstw i pomówień. Zainteresowanych odsyłam do prowadzonej przeze mnie strony internetowej Polish Club on Line (www.polishclub.org) jak również do innych stron polonijnych gdzie można znaleźć materiały na ten temat.

W niedługim czasie po ukazaniu się „Listy Wildsteina” czwórka „aktywistów” z okolic San Francisco pisze na mnie donos do pana Edwarda J. Moskala, ówczesnego prezesa KPA: *... jest prawdopodobniestwo, że polskie organizacje... są infiltrowane przez kilku emisariuszy dawnej Polskiej Komunistycznej Partii i/lub jej Urzędu Bezpieczeństwa. Przejeźliśmy w Internecie informacje, że paru funkcjonariuszy PNA & PAC ma niepewną przeszłość w dawnej Polskiej Republice Ludowej. W szczególności Waldemar Glodek, San Francisco, Kal. jak twierdza jestem ...wymieniony na liście IPN ... i sklasyfikowany jako IPN BU 00464/126/66 – tajny agent... i dalej ...Wielu z nas cierpiało pod komunistycznymi rządami i nie możemy nawet myśleć, że tacy ludzie teraz piastują dystygowane pozycje w Polsce USA... i ten bezpodstawny donos oskarżenie podpisali dr Leopold Leo Wierzbicki,*

prezes firmy mleczarskiej w Hanford, Kalifornia; Yan Pawlak, publikujący kontrowersyjne lokalne ISKIERKI; Gabriel Michta solidarnościowy emigrant z Miechowa, aktualny sekretarz Kongresu Polonii Amerykańskiej Oddział na Pln. Kalifornii; Bronisław Kobierski kontraktor z Concord. Do donosu panowie ci dla „przejrzystości” dopisali: *...Legenda: jedno „0” przy sygnaturze akt - etatowy oficer, dwa „0” przy sygnaturze akt - Tajny Współpracownik.* Czym kierowali się i na podstawie czyjego polecenia spreparowali oskarżający donos?

W lipcu 2006 roku, pan Edmund Lewandowski vel Sławomir Lewandowski odwiedził IPN w Warszawie. Napisał i rozsyłał gdzie tylko to było możliwe wytworzona przez siebie informację: *„Nie będzie łatwo”: Przebywałem w Polsce kontynuując moje badania o organizacjach polonijnych w północnej Kalifornii. ... Dzisiaj, odmówiono mi przejrzeć następującą teczkę IPN: IPN BU 00464/126/66 GLODEK WALDEMAR WSI akta osobowe. Jako powód podano, że materiały w tej konkretnej tece są sklasyfikowane jako tajne. Zadni historycy, ani badacze nie mają dostępu do tej teczki. Jedyńm wyjątkiem jest garstka pracowników IPN, historyków, którzy mogą to obejrzeć, ale nie wolno im się na ich temat wypowiadać. Z poważaniem, Edmund Lewandowski – Warszawa, 24 lipiec 2006 r.* Ubolewał, bezpodstawnie oskarżając! Ciekawy z niego lustrator i naprawiacz polonijny.

Na łamach wydawanego w Los Angeles przez państwo Betsy i Marty Cepielik „News of Polonia” nr 5 z października 2006 wydrukowano list jaki do tygodnika „Nasza Polska” ukazującego się w Warszawie wysłał pan Lewandowski, w którym bardzo ubolewa, że redakcja zamieściła moje i małżonki nazwiska wśród osób popierających jeden z apelów organizowanych przez tenże tygodnik. W liście tym pisze między innymi: *...Zaluje niewymiernie, że nie udało nam się spotkać w lipcu w Warszawie. Myśle, że osobisty kontakt wiele by wyjaśnił. Ja byłem w Państwa redakcji z prośbą o pomoc już w lipcu 2004 r. ... Mamy ogromny konflikt polonijny w San Francisco ... przepisy są tak sformułowane, że zgodnie z prawem majątek Polonii warty TRZY MILIONY DOLARÓW może przejść w majętność prywatną rece... Jego nazwisko jest na liście Wildsteina. On sam pozostaje obojętny na wszelkie wezwania Polonii o przedstawienie zaświadczenia z IPN stwierdzającego że to nie on jest na liście agentów. Bedac ostatnio w Polsce uzyskałem dostęp do teczki IPN osób które działają w Polonii. Jednakże pracownik IPN oświadczył mi że teczka Waldemara Glodka, ze służb WSI ma klauzule tajności. Jeśli chciałby Pan więcej informacji to służę. ...* List ten pan Lewandowski jak podaje w wyszczególnieniu otrzymali: *...Ruch Rodaków – Australia, MonitorPolski.com, Kongres Polonii Amerykańskiej, Australijska Grupa Lustracyjna, Redakcje prasy polonijnej* (tu nie wymienia jakie) oraz *News of Polonia*, który na ile udało mi się sprawdzić prawdopodobnie jako jedyny podał list pana Lewandowskiego w całości.

„Polonia bez agentów” to kolejny list-artykuł pana Lewandowskiego opublikowany na jego stronie internetowej, który został wydrukowany w „Naszym Dzienniku” z 2/3 grudnia 2006 roku, jak również na stronie internetowej Polonii australijskiej >rodaknet<, na stronie prowadzonej przez olsztynskiego solidarnościowca pana Victora

